10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. | Nr. 153.

Kraków, sobota 5 lipca 1941 r.

[illegible] Prenumerata [illegible]

Front solidarności.

Koncentracja sił Europy do walki z bolszewizmem.

(=) **Kraków**, 4 lipca.

„Cały swiat jednoczy się w walce przeciwko Sowietom". Nie jest to bynajmniej pusty frazes i przechwałka, czytać bowiem należy jedynie sprawozdania o **masowych manifestacjach solidarności z Rzeszą**, o biurach werbunkowych dla pomocniczych korpusów ochotniczyh, o **zbiórkach pieniężnych dla żołnierzy na froncie wschodnim, o deklaracjach rządów różnych państw** w związku z nową sytuacją polityczną.

Fala nienawiści do bolszewizmu i radość z powodu jego rychłego kresu toczy się po całym kontynencie europejskim i zjednywa sobie sympatje w całym świecie chrześcijańskiej kultury!

Jakże inny jest dzisiejszy obraz od obrazu jeszcze z przed kilku lat! Wszak jeszcze stosunkowo niedawno **Francja i Czechosłowacja miały sojusz wojskowo-polityczny z Sowietami**, w Hiszpanji rządził „legalny" rząd frontu ludowego, zaś państwa skandynawskie uważały za przywilej demokracji — udzielanie komunistom wolnej ręki dla ich przestępczej i rozkładowej pracy. **Cztery państwa bloku antykominternowskiego były faktycznie odosobnione** i stanowiły niejako wyspę wśród morza komunistycznego, względnie komunizującego. Nawet państwa i ludy w zasadzie wrogie bolszewizmowi, jak np. Finlandja, czy też Bułgarja, mniej lub więcej biernie przypatrywały się wzrostowi wpływów bolszewickich w świecie i w ich własnym kraju.

A dziś? **Dziś wspólnie z wojskami niemieckiemi, ramię przy ramieniu walczą już wojska fińskie, słowackie, węgierskie i rumuńskie.** Szwecja natychmiast, bez chwili wahania, udzieliła prawa tranzytu dla części wojsk, śpieszących na front antysowiecki i razem z Norwegją i Danją ogłosiła deklarację głębokiej sympatji dla bohaterskiej Finlandji, która nareszcie ma sposobność uwolnienia się od wiecznie nad nią wiszącego miecza bolszewickiego. Danja zrywa stosunki dyplomatyczne z Sowietami i zarządza w całym kraju **zbiórki na rzecz biednej Finlandji.**

W Hiszpanji zaś rozległ się potężny i jednogłośny okrzyk na cześć Rzeszy, która ogłosiła świętą wojnę przeciw Sowietom, jako ośrodkowi zbrodniczych knowań przeciw porządkowi świata. We wszystkich miastach Hiszpanji otwarto biura werbunkowe korpusu ochotniczego. Napływ ochotników był tak ogromny, że np. w Kartaginie musiano już **po dwóch dniach ogłosić listę werbunkową za zamkniętą.**

Dla Hiszpanów bolszewizm jest ciągle jeszcze krwawiącą raną: gdyby bowiem nie było czerwonej Moskwy, Hiszpanja nie spływałaby w ciągu dwóch lat krwią braci, a kwitnące miasta nie zamieniłyby się w kupę gruzów, dotychczas jeszcze nie wszędzie i niezupełnie uprzątniętych. **Obecnie pospiesza na front hiszpański korpus elitarny, złożony z najbardziej doświadczonych weteranów wojny domowej.** Nawet Francja z własnej woli, pomnąc, że rządy „frontu ludowego" były jedną z przyczyn jej rozkładu wewnętrznego, który później spowodował zupełną katastrofę, obecnie zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką, a czołowe pisma francuskie wzywają do wysłania na front wschodni bodaj symbolicznej jednostki bojowej dla zamanifestowania uczuć antybolszewickich.

Oczywiście, że na czele państw europejskich, które natychmiast przyłączyły się do Rzeszy, stoją faszystowskie Włochy: to pierwsze mocarstwo europejskie, które wytępiło u siebie bolszewizm i ogłosiło go wrogiem ludzkości, **sformowało już potężny posiłkowy korpus dla frontu wschodniego.**

Ten nastrój całej bez wyjątku kontynentalnej Europy nie może pozostawać bez wpływu na państwa wszystkich innych części świata. W pierwszym rzędzie stoją kraje Ameryki Południowej językiem, kulturą i uczuciami związane z ich krajem macierzystym — Hiszpanją. Na Dalekim Wschodzie zaś naród japoński nigdy nie zapomina, że **posiada śmiertelnych wrogów z obydwóch stron:** od Pacyfiku i od strony lądu azjatyckiego. Dlatego też z zapartym oddechem śledzą waleczni Japończycy gigantyczne zapasy, toczące się na kontynencie europejskim.

Jakże w obliczu takiego solidarnego frontu państw i narodów wygląda propaganda angielsko-amerykańska na rzecz bolszewickiego podpalacza świata!? Czy jest ona w stanie kogokolwiek przekonać i czy nie dyskredytuje się sama w oczach wszystkich uczciwych ludzi!?

Bolszewicy ponieśli olbrzymie straty.

Berlin, 4 lipca. **Według informacyj uzyskanych tutaj, nietylko wielka bitwa niszcząca pod Białymstokiem przyprawiła pobite armje sowieckie o olbrzymie straty w ludziach i materjałach, ale także na innych punktach frontu wschodniego prące naprzód zwycięsko wojska niemieckie zniszczyły i zagarnęły kolosalne ilości broni i amunicji.**

I tak część wojsk niemieckich, posuwająca się wzdłuż wybrzeża morza Bałtyckiego po zachodniej stronie byłych państw bałtyckich do dnia 1 lipca 1941 zdobyła lub zniszczyła **631 wozów pancernych, 168 lekkich i ciężkich armat oraz 40 samolotów.** Ponadto wpadło tutaj w ręce żołnierzy niemieckich **19 dział przeciwlotniczych, 24 działa przeciwpancerne oraz dwa pociągi pancerne.**

Zdobycz, zagarnięta przy zajęciu Rygi, nie dała się jeszcze dotychczas obliczyć nawet w przybliżeniu.

Wczorajszy komunikat nadzwyczajny niemieckiej naczelnej komendy sił zbrojnych, który — **jak podkreśla DNB** — przyniósł dalsze szczegóły bitwy zniszczenia w rejonie białostockim, wykazał ponownie, że żołnierze niemieccy według dobrze obmyślanego planu i z niesłychaną dzielnością, literalnie starli armje sowieckie, które według zdradzieckiego planu Moskwy, stały w pogotowiu, by napaść na Europę.

Dotychczas naliczono **160.000 jeńców, a oprócz wielkich strat innego materjału, zniszczono 5.774 czołgi, 2.330 armat i dział przeciwlotniczych, oraz 4.725 samolotów bolszewickich.**

Są to prawie, że nieprzejrzane masy, zwłaszcza jeżeli się zważy, że wszystkie te sukcesy osiągnięto w ciągu zaledwie 10 dni. Liczby te i fakty wywołały w całem świecie wielki podziw.

Sowiecki rząd opuścił Kijów.

Ankara, 4 lipca. **Według nadeszłych tu wiadomości, rząd Ukrainy sowieckiej przeniósł swoją siedzibę z Kijowa do Charkowa.**

Radjo moskiewskie doniosło, że rada komisarzy ludowych uchwaliła wprowadzenie powszechnego obowiązku szkolenia w obronie przeciwlotniczej.

Katastrofalny bilans bolszewizmu

Oslo, 4 lipca. **Norweski dziennik chłopski „Nationen" wykorzystuje obecną okazję do zestawienia bilansu działalności bolszewizmu.**

Przez 20 lat bolszewizm mógł bez żadnych przeszkód z niczyjej strony rozwijać się w jednym z największych i najbogatszych krajów świata. Rezultaty osiągnięte przez niego muszą być przez wszystkie kraje kulturalne na ziemi napiętnowane jako hańba cywilizacji i masowe zubożenie całej ludności.

Dziennik przypomina, że **obecnie gra toczy się o oczyszczanie całej Europy od bolszewizmu.** Gdyby bolszewizm odniósł zwycięstwo, wówczas świat musi sobie zdać sprawę z tego, że nikt nie byłby wówczas w stanie przeszkodzić sowietom w zrealizowaniu ich marzeń wywołania rewolucji światowej.

W Moskwie obecny rozwój wypadków na froncie musi wywoływać poważne zaniepokojenie i ogromne zdenerwowanie — pisze dziennik z Oslo „Dagbladet" na marginesie bitwy pod Białymstokiem i mowy Stalina.

Stalin woła o pomoc!

Sztokholm, 4 lipca. **Mowa, którą onegdaj Stalin wygłosił przez radjo sowieckie, była wołaniem o pomoc. Ukryty dotychczas za murami Kremla i milczący Stalin, powodowany troską i trwogą przed spełniającym się losem, zwrócił się do swoich przyjaciół w Londynie i do żydowsko-kapitalistycznych kół świata, w których widzi ostatni ratunek.**

„Jesteśmy w największem niebezpieczeństwie. Prowadziły wojnę z potężnym nieprzyjacielem, któremu udało się zdobyć Litwę, część ziemi łotewskiej, jak i inne obszary". W dalszym ciągu swej mowy wspomniał Stalin o pakcie nieagresji z Niemcami, przyznając z niebywałym cynizmem: **„Przez ten pakt uzyskaliśmy półtora roku spokoju, aby się przygotować do ataku. To było naszym zyskiem, a stratą dla Niemiec".**

*

Cała Europa, poznawszy niebezpieczeństwo przygotowujące się właśnie przez te półtora roku na Wschodzie, opowiedziała się zdecydowanie po stronie Niemiec, udzielając im czynnej pomocy. Obrona Europy przed bolszewizmem, podjęta w sam czas, jest bardzo skuteczna, co stwierdza sam Stalin, czując się poważnie zagrożonym przez niemieckie działania wojenne. W mowie tej nie przypomniał on już swego starego zawołania bojowego „bij wroga na jego własnej ziemi!" Teraz władca sowiecki prosić musi o pomoc tego, kogo niby tak gorąco zwalczał: to jest kapitalizm światowy.

Słowak o walce z bolszewikami.

Bratysława, 4 lipca. Dziennik słowacki „Gardista" ogłasza list pewnego podoficera z frontu, w którym czytamy m. in.: „My na froncie widzimy dopiero teraz co to jest bolszewizm. Gdybyście zobaczyli na własne oczy nędzę tutejszego ludu, wówczas nie wahalibyście się poświęcić swego życia za oswobodzenie tych ludzi.

Radość miejscowej ludności z powodu przepędzania bolszewików jest tak wielka, że pomimo swej nędzy oddają nam wszystko, co tylko posiadają. Łzy radości tych ludzi umacniają w nas odwagę do walki i wolę zwycięstwa. Jesteśmy dumni, że danem nam jest walczyć po stronie Niemiec" — pisze wymieniony Słowak.

Zatopienie kontrtorpedowca sow. na morzu Czarnem.

Bukareszt, 4 lipca. Jak donoszą z Bukaresztu, sowiecko-rosyjska flota morza Czarnego została wydatnie osłabiona przez zatopienie kontrtorpedowca „Moskwa" w pobliżu Konstancy.

W wypadku „Moskwy" nie chodzi właściwie o kontrtorpedowiec, lecz raczej o krążownik torpedowy, typ okrętu, jaki rozwinął się szczególnie w marynarce angielsko-francuskiej.

„Moskwa" posiadała wyporność 2.895 ton, a przy szybkości 36 węzłów była bardzo szybkim okrętem. Uzbrojenie składało się z sześciu wyrzutni torped, dwóch dział przeciwlotniczych oraz wyrzutni kalibru 5.13. Na morzu Czarnem, Rosja sowiecka dysponowała dotychczas trzema tego typu jednostkami, z których jedna została obecnie zniszczona.

Zatonięcie „Moskwy" nastąpiło podczas próby ataku na port Konstanca. Niemieckie baterje nadbrzeżne w Konstancy, przy współdziałaniu rumuńskiego kontrtorpedowca „Regina Maria", wzięły „Moskwę" pod koncentryczny ogień i zatopiły okręt żydowsko-sowiecki po krótkiej walce.

Nad Kanałem zestrzelono znowu 11 samolotów brytyjskich.

Berlin, 4 lipca. Próby ataku brytyjskich samolotów na wybrzeże Kanału załamały się we czwartek w ogniu obronnym niemieckich myśliwców i artylerji przeciwlotniczej.

Według dotychczasowych doniesień nieprzyjaciel stracił 11 samolotów, z czego 8 samolotów myśliwskich typu „Spitfire" zostało zestrzelonych w walkach powietrznych. Dwa dalsze „Spitfire'y" i jeden samolot bojowy typu „Bristol-Blenheim" zostały strącone przez artylerję przeciwlotniczą. Dwa własne samoloty zaginęły.

Zatonięcie bryt. transportowców wojskowych.

Nowy Jork, 4 lipca. Associated Press dowiaduje się z zawiadomienia kół żeglarskich, że na Atlantyku zatopiono brytyjski transportowiec „Piont Lobos" ([illegible] ton), płynący z Los Angeles do Anglji z ładunkiem samolotów.

Ten sam los spotkał na morzu Śródziemnem **transportowiec brytyjski „Cairo City"** (4.782 ton). **Miał on na pokładzie żołnierzy brytyjskich.**

Prócz tego zatopiono **grecki transportowiec „The**[illegible] [illegible]

Według wiadomości [illegible] Stanów Zjednoczonych, zaginął [illegible] „[illegible]der" pojemności 1.800 ton, płynący w służbie angielskiej.

Norweski motorowy statek-cysterna „Regina" (9.545 ton), płynący pod flagą brytyjską i będący na służbie angielskiej, został — jak z Nowego Jorku, na podstawie wiadomości z kół żeglarskich donosi agencja Stefani — zatopiony. Wiadomości o losie załogi brak.

Na pograniczu węgierskiem niema już wojsk sowieckich.

Budapeszt, 4 lipca. **Jak donosi szef sztabu generalnego Honwedów, wojska węgierskie, współdziałające z oddziałami niemieckiemi, kontynuują swój marsz.**

W godzinach porannych 1 lipca rozpoczęto atak również na wschodnim sowieckim odcinku granicznym. **Na pograniczu węgierskiem niema więc obecnie już żadnych wojsk sowieckich.** Lotnictwo węgierskie skutecznie wspierało operacje wojsk lądowych.

Wskutek naszych ataków, nieprzyjaciel cofnął się i zajął nowe stanowiska. Lotnicy sowieccy dokonywali nad Węgrami jedynie lotów wywiadowczych. We wtorek ataki bombowe nie miały miejsca.

Plądrowanie kościołów.

Wilno, 4 lipca. Dwóch księży katolickich opowiadało tu o faktach bezczeszczenia kościołów przez bolszewików na terenach Litwy i Estonji.

Według ich informacyj bolszewicy zrabowali przedewszystkiem wiele cennych przedmiotów kultu z kościołów w Wilnie i Kownie i przewieźli je do muzeum bezbożników w Moskwie oraz w innych miastach sowieckich.

Po wkroczeniu bolszewików do Kowna przed rokiem, już na trzeci dzień pijani żołnierze **sowieccy zniszczyli nagrobki i krucyfiksy na szeregu cmentarzy.** Ludność, która wnosiła z tego powodu skargi została aresztowana pod zarzutem rzucania oskarżeń na żołnierzy sowieckich. W poszczególnych gminach prowadzono **listy osób, które potajemnie uczęszczały do kościołów i spowiedzi oraz przyjmowały Sakramenty.**

W najbliższym czasie ma zostać ogłoszona lista nazwisk duchownych i wiernych katolików, wywiezionych ze swych miejsc rodzinnych. Istnieje zamiar podania tych nazwisk do wiadomości publicznej przez radjostację watykańską, a nadto watykańskie biuro dla uchodźców ma podjąć starania, celem wyszukania miejsca pobytu wywiezionych osób.

„Ulus" o zdradzieckiem stanowisku Moskwy.

Ankara, 4 lipca. Turecka gazeta „Ulus" pisze w związku z walkami na Wschodzie, iż uważa za fakt udowodniony, że Unja Sowiecka od dłuższego czasu stale koncentrowała wojska na swej zachodniej granicy, i że cały aparat przemysłowy z największem wytężeniem pracował nad tem, by armję sowiecką zaopatrzyć w najnowocześniejszą broń.

Zarówno wojna z [illegible]

Dr Malan przeciw sojuszowi kapitalistyczno-bolszewickiemu.

San Sebastian, 4 lipca. Wybitny polityk południowo-afrykański dr Malan wystąpił w bardzo zdecydowanych słowach przeciwko sojuszowi kapitalistyczno-bolszewickiemu, do którego wbrew swej woli została wciągnięta również Afryka Południowa.

Malan podkreślił, [illegible] Europa [illegible] Churchillowi, Stalinowi i Rooseveltowi [illegible]

Białystok po zajęciu przez wojska niemieckie.

„Białystok po zajęciu przez wojska niemieckie opisuje niemiecki sprawozdawca wojenny, dostarczając ciekawych szczegółów.

W sali konferencyjnej białostockiego zamku, gdzie przed dwoma niecałemi laty odbywały się narady nad ustaleniem niemiecko-sowieckiej linji demarkacyjnej, gdzie przedstawiciele Niemiec powodowani prawdziwą troską o pokój europejski siedzieli naprzeciw przedstawicieli władców sowieckich, dla których te obrady były tylko etapem w ich przygotowaniach do nowej wojny, w celu zniszczenia kultury i cywilizacji, wiszą teraz bezstylowe bohomazy przedstawiające Lenina, Stalina i innych wodzów komunizmu.

Ten sam Białystok zdobyli żołnierze niemieccy we wrześniu 1939 roku, a 27 czerwca 1941 r. maszerowali znowu przez ulice tego miasta. Kiedy wysunięty oddział niemiecki osiągnął krańce miasta, **natrafił na parę czołgów-olbrzymów, mających zamknąć wstęp do miasta. Załoga ich jednak już dawno uciekła. Działka przeciwlotnicze leżały opuszczone, a uciekający żołnierze, ukrywając się w domach, strzelali jeszcze do Niemców.**

Białystok zmienił bardzo swój wygląd pod panowaniem sowieckiem. W parku zamkowym założyli bolszewicy **klomby w formie sierpa i młota.** Posągi Stalina i Lenina stały na wszystkich placach, jednak w chwili wmarszu niemieckich żołnierzy, **ludność strąciła je z cokołów i rozbiła.**

Wzdłuż ulic stali mieszkańcy Białegostoku, rzucając kwiaty na zakurzone wozy niemieckie. Z ich oblicza można było wyczytać wyraźną radość ze zniknięcia bolszewickich władców. Żyli oni dwa lata w jarzmie bolszewickiem. Teraz, kiedy niemieccy żołnierze wmaszerowali do miasta, pojęła ludność, że jest wreszcie uratowana przez armję niemiecką, maszerującą dalej na wschód i będącą gwarantką sprawiedliwej przyszłości. Jeszcze teraz na ścianach domów wiszą napół zerwane plakaty, nawołujące do wstępowania w szeregi czerwonej armji i płonie synagoga.

Ci, którzy przeżyli wszystkie okropności sowieckiego panowania wiedzą, że jest ono identyczne z panowaniem żydostwa.

Białystok i jego historja.

Kraków, 4 lipca. **Były województwo białostockie, obejmuje 14 powiatów, m. in. augustowski, łomżyński, grodzieński i t. d. posiadało 32.000 km. kw. powierzchni z ludnością przeszło 1,300.000 mieszkańców.**

Stolicą tej okolicy był Białystok posiadający ważny węzeł kolejowy i leżący nad rzeką Białą, t. j. dopływem Supraśli oddalony od Warszawy 178 km. a 85 km. od Grodna. Miasto to obejmowało w roku 1925 około 80.000 mieszkańców rozwijając się bardzo szybko i posiadając pod względem gospodarczym wielkie znaczenie.

Już od początku XX wieku powstały tam liczne fabryki, przedzalnie oraz różne inne a w roku 1907 istniało ich 334 zatrudniając około 6 tys. robotników. Najważniejszą rolę grają tutaj przędzalnie wełny, warsztaty tkackie, sukna i kołder, kapeluszy, trykotaży, wyrobów dzianych a poza tem fabryki maszyn, narzędzi rolniczych, wyrobów tytoniowych, garbarni i t. d. **Poza samym Białymstokiem istnieją również zakłady przemysłowe w Supraśli i Choroszczy.** Duża część przemysłu białostockiego należała niestety do żydów jak np. znane zakłady przemysłowe Szereszewskiego.

Zanim jednak Białystok stał się jednem z ognisk przemysłu zyskał sobie w połowie XVIII wieku sławę dzięki wspaniałemu pałacowi zwanemu **„Wersalem północy“** a zbudowanemu przez hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa hrabiego na Ruszczy Branickiego. **Hetman należał wtedy do najbogatszych magnatów** i po śmierci Augusta II występował jako **kandydat do królewskiego tronu.** Poza wieloma innemi odznaczeniami i tytułami posiadał on order Złotego Runa i był **żonaty z siostrą króla Stanisława Augusta.** Stosownie do swojego znaczenia kazał on wznieść w Białymstoku wspaniały pałac w olbrzymim parku. Specjalna warta i własne wojsko pełniło służbę w pałacu, w którym nie było dnia, żeby nie przebywali liczni goście.

Po śmierci hetmana olbrzymi pałac opustoszał i przechodził **różne koleje losu.** Rezydencja ta wzniesiona niezwykłym kosztem tak przez polskich jak zagranicznych architektów i artystów należała do **najwspanialszych ówczesnych siedzib pańskich**, które nawet bywalcy Wersalu oglądali z niezwykłem zainteresowaniem.

Dalsze wojska włoskie przeznaczone do walki przeciwko bolszewikom.

Rzym, 4 lipca. **W czwartek przed południem odebrał Mussolini w Rzymie defiladę jednostek włoskich sił zbrojnych, przeznaczonych do walki przeciwko Unji sowieckiej.**

U boku Mussoliniego znajdował się niemiecki attache wojskowy generał-porucznik von Rintelen.

Po defiladzie Mussolini w swem przemówieniu, skierowanem do żołnierzy, podkreślił znaczenie walki, jaką prowadzi Europa przeciwko bolszewizmowi.

Ataki przeciwko Palmirze.

Vichy, 4 lipca. **We środę wieczór wydano w Vichy drugi komunikat w sprawie operacyj w Syrji, stwierdzający, że w ostatnich 24 godzinach Anglicy wzmogli swoje wysiłki na odcinku nadbrzeżnym.**

Niezwykle gwałtowne ataki skierowali oni przeciwko Palmirze. Mały garnizon francuski oparł się jednak tym atakom.

Silna zmotoryzowana kolumna brytyjska dokonała **wypadu od strony Iraku wzdłuż Eufratu** i nawiązała kontakt bojowy z wojskami francuskiemi koło Deir-Ez-Zor. **Koło Mers-Ajun i na wybrzeżu odbyły się walki artyleryjskie.** Lotnictwo francuskie bombardowało brytyjskie oddziały wojskowe, głównie na odcinku wybrzeża koło Palmiry.

Dalsze brytyjskie ataki bombowe na Bejrut.

Genewa, 4 lipca. **Anglicy kontynuują bombardowanie Bejrutu. W szczególności obrzucono bombami hotel, w którym zamieszkał generał francuski i naczelny dowódca sił zbrojnych Dentz. Generał Dentz wyszedł bez szwanku.**

W tutejszych kołach panuje wrażenie, że Anglicy specjalnie wzięli sobie za cel francuskiego wysokiego komisarza.

Wobec faktu, iż lotnicy angielscy od niedzieli oraz od chwili bombardowania rezydencji francuskiego głównego dowódcy sił zbrojnych powtarzają co noc swe ataki lotnicze na otwarte miasto Bejrut, przyczem zrzucają na wszystkie dzielnice miasta w wielkiej liczbie bomby wszelkiego kalibru, narażając tem bezplanowem zrzucaniem bomb przedewszystkiem ludność cywilną, **rząd libanoński dodatkowo podniósł oficjalny protest przeciwko takiemu postępowaniu.**

W proteście tym podkreślono, iż tego rodzaju zachowanie się określić trzeba jako teror, a nie jako wojnę. Nota protestacyjna została wręczona konsulowi Stanów Zjednoczonych, celem dalszego skierowania jej do rządu amerykańskiego i angielskiego.

„Slovo“ o polityce prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sofja, 4 lipca. **„Slovo“ oświadcza, iż Roosevelt bierze wielką odpowiedzialność za dzisiejszą wojnę i jej przedłużenie, bynajmniej nie z miłości do demokracji, co właśnie wykazanem zostało faktem popierania Chin, Jugosławji, Grecji, a ostatnio Unji Sowieckiej.**

Roosevelt organizuje raczej Stany Zjednoczone głównie w tym celu, by przez wtrącenie się do wojny europejskiej mógł przejąć rolę następcy po Wielkiej Brytanji, nie jednak poto, by ratować Anglję. Zapatrywanie jego o wolności mórz ma na celu jedynie maskowanie jego życzenia, by zdobyć panowanie nad morzami dla Stanów Zjednoczonych.

Tej egoistycznej, imperjalistycznej polityce dotychczas wiele narodów musiało zapłacić bardzo krwawy haracz. Stany Zjednoczone obawiają się nowego porządku, gdyż po wojnie stanęłyby przed tak trudnemi kwestjami socjalnemi, że środkami kapitalistycznego systemu gospodarczego nie zdołałyby je rozwiązać.

Tworzenie legjonu norweskiego.

Oslo, 4 lipca. **Z okazji tworzenia legjonu norweskiego dzienniki w Oslo opublikowały we środę odezwę wybitnych przedstawicieli norweskiego życia gospodarczego, która oświadcza m. in. co następuje:**

„My, Norwegowie mamy obecnie sposobność ramię w ramię z armją niemiecką i Finami przystąpić do walki z bolszewizmem. Wybiła decydująca godzina dla Norwegji. Musimy zjednoczyć wszystkie siły naszego narodu, aby zabezpieczyć kraje północne od prób zdławienia ich przez bolszewizm“.

„Legjon Norweski“ w marszu na Sowiety.

Oslo, 4 lipca. W dokonywującej się coraz wyraźniej i potężniej koncentracji sił Europy przeciwko zagrażającemu jej kulturze wrogowi, również „Legjon Norweski“ zajmie obecnie należne mu miejsce.

Tem stwierdzeniem charakteryzuje wychodząca w Oslo gazeta „Dagbladett“ opinję publiczną w Norwegji. Naród norweski z świętym entuzjazmem bierze udział w uwieńczonym zwycięstwami marszu Niemiec, pisze „Fritt Folk“.

Zakończenie akcji werbunkowej w Hiszpanji.

Madryt, 4 lipca. **We środę w biurach Falangi zostały zamknięte listy zgłaszających się do ochotniczego wyborowego korpusu hiszpańskiego do walki z bolszewizmem. Także sporządzone już listy mają zostać poważnie zredukowane, ponieważ rząd hiszpański postanowił postawić po stronie Niemiec nie jakąś olbrzymią armję, lecz korpus naprawdę wyborowy.**

Koła poinformowane zwracają uwagę, że większa część kontygentu ochotników składa się z elementu posiadającego dostateczne wyszkolenie wojskowe. We wszystkich prowincjach hiszpańskich nawet w ostatnim dniu werbunku, do lokali rejestracyjnych **tłoczyły się tłumy ochotników.** M. in. w Cartagenie natłok był tak silny, że **już na dwa dni przed wyznaczonym terminem zakończenia akcji werbunkowej musiano zamknąć miejscowe biuro rejestracyjne.**

Kierownictwo kobiecej organizacji Falangi podało do wiadomości, że na początek zaciągnie 35 pielęgniarek. Oprócz zgłoszeń ochotników w ostatnich dniach wzrosła również w całej Hiszpanji suma ofiar pieniężnych i darów wszelkiego rodzaju dla ochotników.

Rekrutację ochotników do hiszpańskiej „Niebieskiej Dywizji“ zakończone w Madrycie w środę wieczorem o godzinie 23-ej. Silny napływ z ostatnich dni do biur meldunkowych trwał aż do godziny zamknięcia list.

W Kordobie na listy, zapisali się liczni Hiszpanie, którzy nie osiągnęli jeszcze wymaganego wieku, lecz wykazali się wyraźnem zezwoleniem ojców. W licznych miastach ochotnicy urządzili pochody przez ulice. Entuzjazm tłumu wyrażał się wszędzie w wiwatach na cześć Niemiec i Hiszpanji, oraz w okrzykach bojowych przeciwko Rosji sowieckiej.

Do Walencji przybyło z całej prowincji Walencja przeszło 1000 ochotników „Niebieskiej Dywizji“.

Silne trzęsienie ziemi w Andach argentyńskich.

Buenos Aires, 4 lipca. **We wczesnych godzinach porannych we czwartek całą stretę Andów argentyńskich nawiedziło silne trzęsienie ziemi, którego wpływ dał się odczuć nawet w stolicy związkowej.**

Doniesienia o trzęsieniu, któremu towarzyszył głuchy łoskot podziemny, nadchodzą ze wszystkich miast prowincyj północno-zachodnich.

Zwłaszcza mieszkańcy prowincji San Juan w Andach przeżyli chwile panicznego strachu. **W miejscowości Caucete zniszczyło trzęsienie ziemi ponad 50 domów. Musiano zamknąć szkoły z powodu obawy zawalenia się budynków, a wiele gmachów publicznych musiano ewakuować.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności liczba ofiar w ludziach jest bardzo niewielka.

Żądanie zamknięcia konsulatów Stanów Zjednoczonych w Danji.

Kopenhaga, 4 lipca. **Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało we czwartek wieczorem następujący urzędowy komunikat:**

Rozwój wojny uczynił konieczną ściślejszą współpracę między europejskiemi państwami, aby sprostać w szczególności gospodarczym naciskowi skutkiem zamknięcia handlu.

Z tego powodu rząd duński widział się zmuszonym do zajęcia się stanowiskiem znajdujących się w Danji amerykańskich przedstawicieli konsularnych. Rząd duński nie mógł pozwolić na nie poruszenie faktu, iż uznanym przez rząd duński urzędnikom konsularnym w Stanach Zjednoczonych uniemożliwiono działalność. **Z uwagi na ten stan rzeczy rząd duński, podobnie jak i inne rządy europejskie, prosi rząd amerykański o spowodowanie powrotu, znajdujących się w Danji amerykańskich urzędników konsularnych.**

Zatrzymanie obywateli sowieckich we Francji.

Genewa, 4 lipca. Z Vichy donoszą: **Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Francją a Związkiem Sowietów w nieokupowanej części Francji ujęto tysiące obywateli sowieckich, aby stwierdzić, jak wielkie przedstawiają oni niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa narodowego.**

Dla zbadania poszczególnych wypadków utworzono we wszystkich departamentach komisje śledcze, które od trzech dni nieustannie pracują.

Francuski polityk u prezydenta Turcji.

Ankara, 4 lipca. Prezydent państwa Inonü przyjął w środę w obecności ministra spraw zagranicznych francuskiego podsekretarza stanu Benoita Mechin'a. Podczas odbytej rozmowy, poruszano problemy interesujące obydwie strony.

Konferencja cesarska w Tokio.

Tokio, 4 lipca. **Pod przewodnictwem cesarza odbyła się w Tokio we środę rano konferencja cesarska, w której brali udział wszyscy członkowie gabinetu pod przewodnictwem premjera ks. Konoye i szefowie obu sztabów generalnych gen. Sugiyama i admirał Nagano.**

Po dłuższych obradach wydano urzędowe oświadczenie, z którego wynika, że na konferencji powzięto **ważne decyzje dotyczące polityki zagranicznej w Japonji.**

Premjer japoński ks. Konoye wygłosił następnie przemówienie przez radjo, w którem podkreślił, że **ogólna sytuacja światowa komplikuje się z każdym dniem coraz bardziej.** Japonja jest jednak zdecydowana postępować wytyczoną przez siebie drogą ufając w swoje siły.

Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka złożył po konferencji oświadczenie, w którem **zaapelował do Japonji o zachowanie czujności i gotowości.** Matsuoka podkreślił, że Japonja śledzi rozwój wypadków z największą starannością. **Naród japoński zjednoczony we wszystkich swoich warstwach musi wypełnić wznioslą wolę cesarza.**

Posiedzenie japońskiej tajnej rady stanu.

Tokio, 4 lipca. **Tajna rada stanu ratyfikowała w czwartek umowy i protokóły, zawarte pomiędzy Tokio i Vichy, a związane z traktatem, który doszedł do skutku między Syjamem a Indochinami francuskiemi, jakoteż umowy handlowe i dotyczące żeglugi, zawarte z Indochinami francuskiemi.**

Minister marynarki admirał Oikawa został w czwartek rano przyjęty przez cesarza, celem złożenia sprawozdania z obecnego stanu obronności państwa.

Premjer odbył jednogodzinną koferencję z prezydentem rządowego urzędu planowania generałem-porucznikiem Suzuki'm, podczas gdy szef sztabu generalnego armji generał-major Okamoto przemawiał wobec radców gabinetowych na temat przebiegu wojny europejskiej.

Rekonstrukcja gabinetu fińskiego

Helsinki, 4 czerwca. **Według doniesień prasy w najbliższym czasie należy oczekiwać rekonstrukcji gabinetu fińskiego.**

W pierwszym rzędzie ma wejść z powrotem do rządu **przywódca socjalistów Vaind Tanner**, który odegrał decydującą rolę przy bezskutecznych rokowaniach sowiecko-fińskich przed wybuchem wojny w grudniu 1939 r., a po klęsce Finlandji na skutek nacisku Moskwy został usunięty ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Vaeinoe Tanner mianowany fińskim ministrem handlu i przemysłu.

Helsinki, 4 lipca. **Vaeinoe Tanner został przyjęty w skład rządu jako minister handlu i przemysłu.**

Tanner od szeregu lat odgrywał wybitną rolę polityczną. Od roku 1917 był on już wielokrotnie członkiem rządu m. in. premjerem w roku 1926, a od roku 1937 do 1939 ministrem skarbu, w roku 1940 zaś ministrem wyżywienia.

Jako zdecydowany przeciwnik komunistów ściągnął on na siebie nienawiść Kremlu, który przeforsował w roku 1940 jego wystąpienie z gabinetu. Ponowne wstąpienie tego polityka do rządu należy uważać za akt symboliczny, stwierdzający, że bezprawie popełnione przez związek sowietów wobec Finlandji zostało naprawione.

Odezwa szefa państwa chorwackiego.

Zagrzeb, 4 lipca. **Szef państwa chorwackiego wydał odezwę, wzywającą ochotników chorwackich do udziału w walce przeciw bolszewizmowi.**

Odezwa ta m. in. głosi: „Chorwaci! Okryta sławą armja niemiecka broni Europę przeciw żydowsko-bolszewickiemu barbarzyństwu, dążącemu do ujarzmienia i narzucenia swojego wyniszczającego panowania wszystkim narodom. **Naród chorwacki w tych doniosłych, brzemiennych w następstwa godzinach nie może ograniczyć się do roli biernego obserwatora.** Najgorętszem jego pragnieniem jest wzięcie udziału w tej walce, mającej na celu zniszczenie największego wroga ludzkości, zwłaszcza, że **samowładcy moskiewscy w przeddzień naszego oswobodzenia zawarli sojusz z kliką belgradzką.** Z tego powodu zdecydowałem się zezwolić na stworzenie formacji ochotniczej, którąby ramię przy ramieniu ze sławną armją niemiecką walczyła przeciwko wspólnemu wrogowi“.

Dzienniki nowojorskie o niemieckich zwycięstwach na Wschodzie.

Nowy Jork, 4 lipca. **Nowojorskie dzienniki poranne stoją w zupełności pod wrażeniem zwycięstw niemieckich nad armją sowiecką.** W tytułach dzienniki podkreślają, że Niemcy stoją w obecnej chwili daleko na wschód od Mińska i nieprzerwanie posuwają się dalej, podczas gdy bolszewicy cofają się wśród ciężkich walk.

Wojskowy współpracownik dziennika „New York Times“ wyraża opinję, że Sowiety zbliżają się do decydujących wydarzeń w rozmiarach, których nie da się ogarnąć.

Normalne zbiory we Francji.

Paryż, 4 lipca. **Zaopatrzenie w pszenicę okupowanych terenów Francji jest już zapewnione. Trudności, jakie ujawniły się podczas zimowych miesięcy, zostały zlikwidowane. O ile nie nastąpią jakieś katastrofy żywiołowe, wówczas uda się bez trudności dociągnąć do nowych żniw.**

Zarządzenia wydane przez władze niemieckie i francuskie mają głównie na celu dostateczne zabezpieczenie zaopatrzenia w żywność wielkich miast nawet w wypadkach trudności dowozowych. **Przewidywane wyniki zbiorów oceniane są w kołach fachowych jako normalne.** Powierzchnie ziemi pod uprawę pszenicy zostały poważnie zwiększone w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wspomnienia ostatniego uciekiniera.

Co widziałem pod Kijowem...

W domu moim w międzyczasie zamieszkał major bolszewicki, człowiek prostych, o ile nie prostackich manjer, lecz nawet dość miły i uczynny. Byliśmy z żoną nawet zadowoleni, że mamy taką „opiekę", która daje **asekurację wobec gorszych możliwości**, i że dzięki takiemu przymusowemu sublokatorowi łatwiej nam nieco o żywność.

Wkrótce po mym powrocie, major ów zaproponował mi jazdę jego autem do swej rodzinnej wsi za Kijów koło Boryspola, skąd zamierzał sprowadzić żonę i dwoje dzieci. Z radością skorzystałem z tej sposobności, i to z różnych względów, aby ustąpić z oczu sąsiadom, którzy spokoju mi nie dawali, wypytując o me przeżycia podczas tak długiej nieobecności, no i by poznać w tak wygodny i prawie nic nie kosztujący sposób nieznany mi kraj, jego opiewaną stolicę Kijów i wieś ukraińską nad Dnieprem. Major mój nie szczędził „gazu" i 100 kilometrów

z Przemyśla do Lwowa machnęliśmy w ciągu półtorej godziny,

poczem posiliwszy się nieco w żydowskim „Bristolu" ruszyliśmy dalej na wschód. Mniej więcej w połowie drogi do Kijowa, w Proskurowie, zatrzymaliśmy się na noc w jakiejś okropnej oberży, ponieważ miasteczko było przepełnione wojskiem, a mój major strasznie tęsknił za „czajem" i — nie będąc bardzo pewnym kierowcą — **bał się jechać nocą.** Resztę 350 km. (w linji powietrznej ze Lwowa, wzgl. Przemyśla do Kijowa jest o wiele mniej, bo około 500 wzgl. 600 km.) przebyliśmy w ciągu dnia następnego, lecz ku memu rozczarowaniu nie mogłem dokładniej oglądnąć Kijowa, ponieważ majorowi spieszyło się pod rodzinną strzechę. Pojechaliśmy więc dalej, a to co mnie czekało na wsi, było pewną rekompensatą wrażeń wielkomiejskich.

Oto zdaleka już zobaczyliśmy domek mego „soputnika" (towarzysz podróży). **Mała, słomą kryta, nawpół rozwalona chałupa wiejska, przypominająca raczej starą szopę, aniżeli siedzibę ludzką.** Po wejściu do środka znalazłem gołe z bel ściany, a na nich portret Stalina. Pod ścianą tylko jedna gruba ława, a obok kupa zmierzwionej słomy. Pod sufitem wisiał duży dymiący kocioł nad paleniskiem. Po pewnej dopiero chwili poruszyła się kupa słomy i wylazł z niej brodaty siwy starzec nawpół nagi, nawpół okryty podartą płachtą. Obok niego zjawiło się dwóch małych nagich chłopaków po 8 i 5 lat.

Starzec — to teść, a chłopcy to dzieci majora.

Dzieci patrzyły na mnie okrągłemi oczyma, w których widniała mieszanina zdumienia, ciekawości i strachu. Wrażenia te były zapewne przyczyną, że nie było żadnych oznak radości z niespodziewanego przybycia ojca. Po chwili weszła żona majora: wieśniaczka, jeszcze młoda wiekiem, lecz już sterana nędzą i ciężką pracą. Była okryta grubą chustką, lecz bosa, chociaż na dworze było dotkliwe zimno. Przepraszała, że nie było jej w domu, lecz **po pracy w fabryce musiała blisko trzy godziny stać w ogonku po bochenek chleba...** Tłumaczenie się gospodyni dało mi sposobność do wszczęcia rozmowy na temat pracy po fabrykach sowieckich w ogólności. I major i żona jego byli bardzo skąpi na słowa. Lecz jednak dowiedziałem się dwóch interesujących szczegółów. Przedewszystkiem ku memu zdziwieniu, gospodyni na gorąco i z widocznym strachem zaprzeczyła, gdy zapytałem, czy nie wolałaby — wobec widocznych biednych miejscowych warunków egzystencji — wybrać się z rodziną na wschód i pracować w takim Donbasie (basenie donieckim). Okazuje się, że w kopalniach Donbasu, uchodzących za wzór ustroju komunistycznego, kulturalnego życia robotników i troski o ich dobro duchowe i materjalne, **dobrze wiedzie się tylko członkom partji** i t. zw. „udarnikom-stachanowcom", tj. robotnikom, którzy swą „gorliwością" mają służyć celom propagandy. Równocześnie zaś istnieje tam praca w niskich i błotnistych tunelach hen daleko pod ziemią, tylko na kolanach w pochylonej postaci.

W Donbasie, dowiedziałem się również, są o wiele gorsze warunki mieszkaniowe, aniżeli owa nędzna chałupa chłopska, ponieważ **robotnicy kopalniani cisną się na noclegu na słomie w szopach**, a za cały wikt mają zazwyczaj zagotowaną wodę z kapustą, po trzy ziemniaki i 10 deka chleba. Do tego otrzymują po trzy papierosy i jednego rubla, za którego niczego kupić nie można. Ta ostatnia uwaga chłopki-robotnicy dała powód do rozważań o cenach. Gospodyni nasza najbardziej biadała, że **za półtoramiesięczną pensję można kupić tylko jedną parę bucików gumowych**, rozlatujących się na drodze wiejskiej, prowadzącej do fabryki.

Już później dowiedziałem się, że jednym z najbardziej rozpowszechnionych wśród robotników sowieckich sposobów poprawienia sobie losu, jest **okaleczanie sobie rąk i palców:** daje to powód do zwalniania się od pracy w fabryce wzg. kopalni i szukania sobie innego chleba, przeważnie w szeregach niższej biurokracji sowieckiej. Stosowało się to przedewszystkiem do Ukraińców — nawet na Ukrainie — no i do wywiezionych Polaków, warstwa uprzywilejowana bowiem **na całej przestrzeni Związku Sowieckiego są tylko Rosjanie, Żydzi i — pospolici bandyci.**

Propaganda i „bandyci".

— Ale u nas w republice sowieckiej jest jeszcze lepiej, aniżeli u was — raptem usłyszałem od swej gospodyni, robotnicy-nędzarki. Na moje zdziwione pytanie, skąd ona to wie, odpowiedziała, że o tem nietylko mówiono im na mityngach w fabryce, lecz i na własne swoje oczy oglądała ona ukraińskich i polskich robotników, którzy przybyli z Borysławia. Długo łamałem sobie głowę nad tą zagadką i dopiero po powrocie do kraju opowiedziano mi o **nowym propagandowym „tricku" bolszewickim**, który miał krzepić na duchu robotników sowieckich a równocześnie dyskredytować w ich oczach „eksploatatorów burżuazyjnych". Oto — jak wiadomo — zgłaszających się do urzędów pracy w Galicji i na Wołyniu robotników **masowo wysyłano do kopalń i fabryk w głębi Związku Sowieckiego.** Przed przydzieleniem ich jednak do pracy, poddawano ich specjalnej procedurze: przebierano ich w najobrzydliwsze łachmany i w ciągu kilku dni morzono dosłownie głodem. Potem dopiero wyprowadzono na widok publiczny i przedstawiano, jako okazy robotników polskich.

Na wyższe stanowiska zaś — jak wspomniałem — nadawali się świetnie bandyci.

Należy to zrozumieć w znaczeniu dosłownem, a nie w terminologji sowieckiej, bowiem w Sowietach „bandytą" zwie się powstaniec, a więc element najbardziej aktywny, ideowy. **Takich „bandytów" były dziesiątki tysięcy w latach 1920—23 na Ukrainie i na Kaukazie, szczególnie w Gruzji.** Dziś znajdujemy po nich conajwyżej głęboko ukryte wspomnienia u miejscowych ludzi ze starszego pokolenia.

Zresztą zaszczytne miejsce zajęli — jak mówimy — żydzi, partyjni Rosjanie i zwykli bandyci.

Ci ostatni byli długoletnimi więźniami, karanymi za przestępstwa kryminalne. Są oni świadomie przyciągani do „pracy" — w milicji. Znają oni bowiem ze swej praktyki złodziejskiej najlepiej wszystkie tajniki miasta: gdzie kto co ma wartościowego i kim oraz czem kto jest. Dlatego zawsze władze sowieckie (czytaj: poszczególni miejscowi potentaci) mogą od takich gorliwych milicjantów dowiedzieć się, gdzieby można „skonfiskować" fortepian, nakrycie stołowe czy nawet bieliznę, ubranie i meble.

Byli zawodowi złodzieje i bandyci, którzy stale mieli do czynienia ze sądami i policją,

najlepiej znali wszystkich sędziów i prokuratorów, wszystkich byłych funkcjonarjuszy policji, najłatwiej też przychodziło im wskazywać na ludzi najzupełniej niewinnych i wydawać ich na śmierć.

Przy pomocy więc tego kryminalnego, lokalnego elementu aranżowali bolszewicy stale **sceny gwałtów, mordów i rabunków.** N. p. na ulicy Tatarskiej (nomen — omen!) w marcu i kwietniu 1940 roku przeżywali mieszkańcy kilkakrotnie istne pogromy nocne. Wszyscy w Przemyślu znali historję pułkownikowej B., której męża i dwoje dzieci na jej oczach zabito, a ją samą nawpół obłąkaną wywieziono w niewiadomym kierunku. Tak samo dziełem denuncjacji złodziejaszków, wyrównywujących własne dawne porachunki, było aresztowanie nocą pewnej wdowy po zabitym na wojnie sierżancie: **oderwano ją od umierającej córki i wywieziono na Syberję.** Działo się to również na ul. Tatarskiej w Przemyślu. Równocześnie jednak kto miał tupet, trochę sprytu i pieniądze mógł za łapówkę swe najgorsze zbrodnie okupić.

System teroru: doprowadzić wszystkich obywateli do stanu zbydlęcenia.

Właściwie niewiadomo, co było gorsze: okropna nędza, mitręga, wynikła na skutek gospodarki sowieckiej, czy teror i znęcanie się siepaczy? Wszystkie te trzy czynniki szły z sobą w parze, należały bowiem do **systemu.** Powtarzam: i nędza i przewyższające siły ludzkie trudy przy zdobywaniu żywności oraz wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby i bezpośrednie prześladowania fizyczne były wynikiem nie wojny i wyższych okoliczności, lecz konsekwentnego, przemyślanego i w teorję ujętego systemu panowania i rządzenia. Bowiem według teorji bolszewickiej tylko syty ma czas i humor myśleć o buntach, rewolucjach, o konspiracji, w wyniku której miałby nastąpić przewrót społeczno-polityczny. Tylko człowiek zamożny przesiąka światopoglądem burżuazji, staje się więc niejako automatycznie wrogiem władzy sowieckiej. Natomiast ci, którzy muszą myśleć jedynie o zdobyciu funta chleba na dzień, ci, którzy po cztery, pięć godzin dziennie muszą pod grozą śmierci głodowej stać w ogonkach, ci, którzy zatracają pojęcie czasu i zapominają, jaka różnica jest między dniem a nocą, wszyscy ci, którzy nóg i głowy nie czują ze zmęczenia fizycznego, — ci **poprostu nie mają czasu ani fizycznej możliwości — nie mówiąc już o tężyźnie duchowej — bawić się w politykę.** Dlatego doprowadzenie wszystkich obywateli do stanu bydlęcego stało się **hasłem programowem ustroju sowieckiego.** Obywatel sowiecki musi być wiecznie głodny, a przytem tak moralnie złamany, tak zmaltretowany, aby nie był przystępny dla uczuć rozpaczy, niebezpiecznego doradcy zatraceńców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z działalności Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej.

W związku z licznemi zapytaniami w sprawie bezpłatnego leczenia i umieszczania niezamożnych chorych w szpitalach i sanatorjach, komunikujemy, że opiekę nad tą grupą ludności sprawuje w pierwszym rzędzie wydział zdrowia i opieki społecznej miasta Sosnowitz.

Zasadniczo z leczenia szpitalnego korzystać mogą chorzy, którym warunki materjalne i mieszkaniowe nie pozwalają na leczenie na miejscu, względnie których stan zdrowia wymaga specjalnego leczenia, operacji itp. Inni chorzy otrzymują pomoc lekarską w przychodniach, często w domu, lub kierowani są do lekarzy specjalistów i do ambulatorjów szpitalnych. O konieczności umieszczenia w szpitalu decyduje lekarz Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. Celem uzyskania leczenia szpitalnego na koszt Opieki Społecznej, niezamożny chory lub jego rodzina winien się zgłosić osobiście. Na podstawie zgłoszenia Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej przeprowadza wywiad społeczny o stanie materjalnym i warunkach domowych chorego, celem stwierdzenia niezamożności, względnie ustalenia pokrycia kosztów leczenia szpitalnego przez do tego zobowiązane osoby, czy instytucje. Po ustaleniu praw do trwałej opieki chory w zależności od stanu swej choroby, leczony jest w domu, lub też umieszczany w szpitalu. W wypadkach nagłych, gdy życiu chorego zagraża niebezpieczeństwo, otrzymuje on natychmiastowe skierowanie do szpitala, a wywiad społeczny przeprowadza się dopiero później. Warto tutaj jeszcze zaznaczyć, że przy wszystkich podobnych zgłoszeniach należy w miarę możności udowodnić stan swej niezamożności w ten sposób, aby z przedstawionych w tym celu dokumentów jasno wynikało, że chory jest całkowicie uprawniony do korzystania z pomocy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej pracuje bez zarzutu, jeśli się jeszcze zważy, że obok troski o stan zdrowotny chorych i niezamożnych obywateli, wypłaca zasiłki pieniężne wszystkim tym, którzy na skutek wieku podeszłego, ułomności czy też choroby są niezdolni do pracy. To też praca ta spotyka się zawsze z wielkiem uznaniem społeczeństwa i jest w miarę możności popierana przez jego członków.

Co dzień niesie?

Z Zagłębia Dombrowskiego

Odpustowa niedziela.

W ubiegłą niedzielę na terenie Zagłębia Dombrowskiego odbyły się cztery odpusty, bardzo licznie odwiedzane przez ludność. Jednym z największych był bezsprzecznie odpust w Warthenau, w kościele pod wezwaniem św. Piotra i Pawła.

Jak zwykle naturalnie, nie obyło się bez tradycyjnego nastroju, kramików i nieodłącznego w takich wypadkach humoru, gwaru i hałasu. — Odpust w Zagórzu zgromadził również pokaźną ilość miłośników tych imprez. Od wczesnego rana sznury ich przechodziły ulicami miasteczka, obładowane nieodłącznemi insygniami odpustowemi jak gliniane figurki, obwarzanki i t. p. Nadmienić tu wypada, że oprócz odpustu przypadającego tam z okazji święta Piotra i Pawła, obchodzono jednocześnie drugi odpust, mianowicie św. Jadwigi, nic więc dziwnego, że napływ ludności był znacznie większy, niż kiedykolwiek indziej. Mała parafja Maczki również nie pozostała w tyle. Położone wśród szumiących lasów, ożywiły się na ten dzień znacznie. Kościółek leżący na malowniczym wzgórzu zapełnił się tłumem wiernych tak z samych Maczek, jak i okolicznych wiosek, wśród którego nie brak było i wycieczkowiczów, spędzających tutaj niedzielę. Ostatni z odpustów, zorganizowany przez parafję w Niwce, nie ustępował niczem wymienionym wyżej uroczystościom i zgromadził tak samo tłumy ludności, jak i odpustowych emblematów.
Bendsburg

Ukarani za sprzedaż denaturatu.

Przed sądem grodzkim w Bendsburg, przesłuchiwana była 38-letnia mieszkanka Ujejsca pow. Bendsburg, Józefa Piszczyk. Piszczykowa oskarżona była o sprzedawanie denaturatu w stanie czystym i spreparowanym, który następnie w nieprawdopodobnych wprost ilościach używany był do picia.

Należy tu zaznaczyć, że oskarżona już przedtem trudniła się sprzedażą spirytusu, i jako taka znana już była władzom policyjnym i okolicznym mieszkańcom. Skutkiem wypicia znacznej ilości spirytusu skażonego, preparowanego przez Piszczykową, zmarło trzy osoby, mianowicie Jan Wyłężyk, Stychno i Stefan Kupny. Oprócz śmierci wyżej wymienionych ofiar, oskarżona była sprawczynią choroby i poważnego stąd niebezpieczeństwa dla życia jedenastu mieszkańców, którzy po wypiciu trucizny doznali silnych boleści. — Sąd po przesłuchaniu świadków i w uznaniu winy oskarżonej, skazał ją na 1 rok więzienia z natychmiastowym rygorem wykonalności.

Z Bendsburg i okolicy.

Kto zna sprawców kradzieży?

W nocy z dnia 27 czerwca na 28 czerwca nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu przy Alte Hauptstrasse w Bendsbur, skąd skradli następujące materjały tekstylne:

180 m. płótna pościelowego kraktkowanego, 80 cm. szerokości, 100 m. granatowego materjału (Boston) 120 i 140 cm. szerokości, 240 m. popelinę w różnych kolorach 80 cm. szerokości, 400 m. białego płótna 80 cm. szerokości, 360 m. płótna (Friesenleinwand) 80 cm. szerokości, 25 m. czarnego diagonalu 140 cm. szerokości.

Ktokolwiek miałby jakieś informacje o sprawcach kradzieży, względnie o skradzionych materjałach, proszony jest o oddanie takowych do policji kryminalnej (Kriminalpolizei) w Bendsburg.

ATAK SZAŁU. Przy Gutsstrasse w Bensburg, o godzinie 0.30 w nocy schwytano pewną kobietę, która zdradzała poważne objawy choroby umysłowej, graniczącej z atakiem szału. Przy nieszczęśliwej nie znaleziono żadnych dokumentów, ani nie udało się wydobyć od niej żadnych zeznań czy wyjaśnień. Odstawiono ją do Wydziału Zdrowia, gdzie zostanie przekazana na właściwy jej chorobie oddział szpitalny.

Z Dombrowy.

PRZYGNIECIONY BLACHAMI. W ubiegłym tygodniu na terenie jednej z Hut Dombrowskich obsunęła się na pracującego tam robotnika Krupińskiego Franciszka, lat 62, znaczna ilość blach, kalecząc go dotkliwie. Krupiński prócz licznych ran na całem ciele, doznał jeszcze licznych obrażeń wewnętrznych, tak, że w stanie ciężkim przewiezino go na operację do miejscowego szpitala. W każdym razie nie zachodzi obawa o życie.

OKALECZYŁ PALCE. W jednym z tamtejszych zakładów przemysłowych zatrudniony przy obsłudze maszyn robotnik Rak Ryszard, lat 19, wskutek własnej nieuwagi doznał dotkliwego pokaleczenia palców u prawej ręki. Nieostrożnego pracownika przewieziono na opatrunek do szpitala św. Barbary.

Gołonóg

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Zygmunt i Marja Kluczni — córka Lucyna Marja, Jan i Alodja Małek — córka Cecylja, Wanda i Władysław Płonka — syn Władysław Jan, Stanisław i Joanna Wielawscy — syn Włodzimierz Stanisław, Ryszard i Honorata Gałuszkowie — syn Andrzej Antoni, Zygmunt i Władysława Szklarczyk — córka Jadwiga Kazimiera.

Śluby: Zygmunt Ślusarczyk i Antonina Sołtysik, Włodzimierz Duraj i Aniela Wierzchowska, Marjan Sobczyk i Henryka Tara.

Zgony: Katarzyna Katra, lat 73; Magdalena Wałek, lat 67; Halina Respondek, 3 mies.; Józef Kłosek, lat 63; Bronisław Jaklewicz, 4 mies.; Helena Rychter, lat 35; Zbigniew Cieślik, 4 mies.; Antoni Spruch, lat 59; Zofja Ślęzak 4 tyg.

Nowoczesny kraj.

Turcja po zdetronizowaniu Osmanów.

Nie zdajemy sobie wcale sprawy, jak daleco zmieniła się od czasów wojny światowej Turcja, która jeszcze do roku 1914 pogrążona była w letargu i zyskała popularną nazwę „chorego człowieka". Gdy w następstwie wojny światowej kraj ten musiał dostosować się do nowych warunków bytu, i zmienić dotychczasową strukturę, zjawił się w jego dziejach Kemal Pasza, który wskazał swojemu krajowi nowe drogi. Wybitny ten człowiek był oficerem tureckim i dowodził większą jednostką wojskową na jednym z frontów, uzdolniony był jednak również jako mąż stanu i pierwszorzędny organizator.

Po przegranej wojnie została dynastja Osmanów zdetronizowana,

zachowała jednak w dalszym ciągu stanowisko Kalifa czyli najwyższego zwierzchnika Mahometan. Planem Kemala Paszy było jednak nietylko usunięcie monarchji, która w ostatnich czasach nie miała wybitniejszych reprezentantów poza jednym Abdul Hamidem, ale również wprowadzeniem nowej orjentacji i organizacji w tym kraju, odpowiadającej bieżącym czasom.

Nowa Turcja miała być rządzona przez wielką partję ludową „Halt Firkasi", która wybrała sobie 6 dewiz, jako drogowskaz postępowania. Te dewizy streszczają się w słowach: nacjonalizm, populacja, etatyzm, laicyzm, rewolucjonizm, republikanizm. Jak widać były to wszystko hasła niezwykle mało znane w Turcji i natrafiające na duży opór. Zewnętrznym symbolem tej partji stało się 6 strzałów, odpowiadających owym dewizom.

Życie nowoczesnej Turcji zaczęło się więc od zorganizowania partji ludowej, która w roku 1935 odbyła swój 4-ty kongres, mający odegrać wybitną rolę. Ustalono tam przedewszystkiem, że **partja powinna się identyfikować z rządem**, a rząd powinien postępować według wskazówek partji, która znowu ma mu być przy tem pomocna. Wielkie zgromadzenie narodowe, które jest prawie identyczne z partją ludową, mianuje prezydenta republiki, który znowu zpośród posłów wybiera premjera. Suwerenność narodu spoczywa więc w zgromadzeniu narodowem i gdy zgromadzenie to jest przedstawicielem całego społeczeństwa, to znowu rząd jest przedstawicielem zgromadzenia. Czwarty ten kongres partji postanowił wtedy, że jedynie generalny sekretarz jej ma prawo korespondowania z członkami rządu i to w odniesieniu do Ankary, natomiast na prowincji kontaktują się jedynie naczelnicy prowincji z naczelnikami organizacyj prowincjonalnych partji.

Reakcja na te wszystkie postanowienia była dosyć silna, gdyż

Turcy nie rozumieli planu Kemala Paszy.

Chodziło mu przedewszystkiem o to, aby stworzyć silną władzę, która zdolna byłaby **zaprowadzić w kraju nowy porządek.** Kemal Pasza pomimo bardzo gwałtownych ataków na niego zachowywał dużo spokoju i wyrozumiałości. Jednym z najtrudniejszych punktów w urządzaniu tego kraju było ostateczne **obalenie panowania cesarskiego domu.** Na posiedzeniu partji oświadczył tedy Kemal Pasza: „Usuwamy sułtana. Suwerenności nie przenosi się, lecz zdobywa się ją. Dawniej zdobył ją cesarski dom Osmanów, dzisiaj zaś uczynił to naród. Chodzi o uznanie dokonanego faktu. Mam wrażenie, że byłoby pożądane, aby wszyscy w tem zgromadzeniu byli tego samego zdania, zresztą nie da się rzeczywistość powstrzymać. Jedynym skutkiem tego mogłoby być to, żeby padły głowy".

Haga Sofja w Stambule.

Ankara — nowa metropolja Turcji.

Początkiem jednak politycznego wpływu Kemala Paszy, który później przyjął nazwisko Atatürka, było **powołanie w r. 1920 rewolucyjnego zgromadzenia narodowego,** które miało funkcjonować jako kontrparlament. Ale i ten kontrparlament nie był zawsze łatwy, gdyż bardzo często stawał w opozycji, krytykował np. prowadzenie wojny z Grecją i t. d. I nawet po zwycięskiej bitwie pod Sakarią, która przyniosła Kemalowi Paszy sławę i miano obrońcy ojczyzny, wniesiono w tem zgromadzeniu wniosek, że tylko ci Turcy mają prawo być posłami do parlamentu, którzy pochodzą z obecnego terytorjum tureckiego i którzy zamieszkiwali swój okręg wyborczy od 5-ciu lat. **Tymczasem Kemal Pasza pochodził ze Salonik,** które straciła Turcja w wojnie światowej, a poza tem, ciągle zajęty służbą publiczną, nie przemieszkiwał tego czasu w jednem miejscu.

Dużo jeszcze czasu przeszło, zanim Kemal Pasza zdołał ugruntować swoje wpływy.

Decydującem pociągnięciem było skasowanie kalifatu, t. j. odebranie cesarskiemu domowi dużego wpływu na wyznawców Mahometa. Nastąpiło to po konflikcie z ówczesnym premjerem Rauf Bejem, który odmówił uroczystego przyjęcia powracającego z Lozanny Ismeta Paszy. Wkońcu w nocy z 29 października 1923 została republika turecka ustanowiona uroczyście, a **pierwszym prezydentem został właśnie Kemal Pasza.** Mimo to spotyka się on w dalszym ciągu z silną opozycją, prowadzoną przez Rauf Beja i jego pomocników Kiasim Karę Bekira ora Ali Fuada. W dn. 3 marca 1924 został ostatecznie skasowany Kalifat i wszyscy członkowie domu cesarskiego musieli opuścić kraj.

Kemal Pasza był w całem tego słowa znaczeniu nauczycielem swego narodu.

W swojej rezydencji letniej w Cankaja w okolicy Ankary przyjmował on niezliczone rzesze młodych polityków, posłów, ministrów, prowadząc z nimi długie pogawędki. Trzeba przyznać, że miał on niezwykłą zdolność do wygłaszania dobrze skonstruowanych i porywających przemówień, a przedewszystkiem odznaczał się wielką wytrwałością.

W r. 1927 przemawiał na zgromadzeniu narodowem przez 26 godzin!

Niezwykłe zadanie czekało Turcję w zakresie gospodarczej odbudowy. Kraj nie posiadał wtedy żadnego prawie przemysłu, rolnictwo było w wysokim stopniu prymitywne i przez to samo była Turcja zmuszona przywozić z zagranicy nawet środki spożywcze. Chodziło przedewszystkiem o to, aby **wzbudzić zainteresowanie w narodzie dla przemysłu i handlu,** co starano się uzyskać przez udzielenie daleko idących ułatwień dla początkujących przedsiębiorców. Jeżeli chodzi o eksport towarów z kraju postanowiono, że tylko eksploatacja siarki i miedzi będzie poświęcona na ten eksport, pozatem jednak zadaniem przemysłu będzie sporządzanie fabrykatów na potrzeby miejscowe.

Organizacją przemysłu zajęły się dwa banki,

a mianowicie bank Suncer i bank Eti. Ingerencję państwa tureckiego w zakresie przemysłu przeprowadzono w ten sposób, że państwo zachowywało pewną ilość akcyj różnych towarzystw w swojem ręku i mogło je kontrolować. **Główną uwagę skierowano na produkcję surowców** wzg. towarów, które określono jako trzy czarne i trzy białe, a mianowicie do trzech czarnych zaliczono: węgiel, naftę i żelazo, do trzech białych: bawełnę, cukier i mąkę. Obecnie gospodarka ta dała już o tyle rezultaty, że Turcja eksportuje węgiel, złoża nafty eksploatowane są planowo i cała gospodarka zmierza ku polepszeniu.

Zanim jednak psychologja przeciętnego Turka zdołała się nagiąć do nowego stanu rzeczy przeszło wiele lat, wypełniając życie Atatürka ciągłemi walkami i licznemi rozczarowaniami. Zmarł on 10 listopada 1938 roku.

Xerez.

Widok z cmentarza w Ejüb na Złoty Róg.

W kilku wierszach.

Po krótkiej przerwie nastąpi podjęcie na nowo komunikacji powietrznej w dotychczasowych rozmiarach pomiędzy Rumunją i Niemcami.

*

Portugalskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje w oficjalnej nocie, że we wtorek został podpisany układ handlowy pomiędzy Portugalją i Hiszpanją. Na podstawie tego układu, Hiszpanja zakupuje od Portugalji różne artykuły kolonjalne, Portugalja zaś finansuje te zakupy.

*

Mussolini w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych przyjął premjera albańskiego Verlaci i odbył z nim rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie.

*

Dotychczasowy włoski przedstawiciel dyplomatyczny w Zagrzebiu, Casertano, wręczył we czwartek południe szefowi państwa chorwackiego swoje listy uwierzytelniające w charakterze posła włoskiego w Chorwacji.

*

Prowadzone w ciągu ostatnich dni w niemieckiem ministerstwie lotnictwa niemiecko-włoskie rokowania w sprawie uregulowania komunikacji powietrznej, doprowadziły do zupełnego porozumienia obydwu kontrahentów.

*

W Rzymie bawi w tych dniach niemiecka delegacja rzemieślnicza, celem uzgodnienia kwestyj współpracy pmiędzy niemieckiem i włoskiem rzemiosłem.

*

W Monachium rozpoczęły się sesje niemieckich i włoskich organizacyj handlowych, mające na celu stworzenie jeszcze ściślejszej współpracy w stosunkach gospodarczych pomiędzy Niemcami i Włochami.

*

Jak donoszą z Londynu, generalny poczmistrz brytyjski podał do wiadomości, że obrót pocztowy pomiędzy Wielką Brytanją z jednej strony a Szwecją i Finlandją z drugiej strony na pewien czas zostaje wstrzymany.

*

Na małem lotnisku w Gibraltarze znajduje się obecnie 22 uszkodzonych samolotów brytyjskich, utrudniających znacznie start i lądowanie aparatów. Dwumotorowa maszyna typu Douglas, która przybyła do Gibraltaru, została w czasie lądowania uszkodzona.

*

Prasa w Rio de Janeiro zamieszcza we środę wywiad ministra spraw zagranicznych Aranha, udzielony wychodzącemu w Buenos Aires dziennikowi „La Prensa", przyczem prasa ta podkreśla te ustępy wywiadu ministra, które wypowiadają się za zacieśnieniem współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej Brazylji z Argentyną.

Sucha

Wykonanie wyroku.

Sąd Specjalny w Kattowitz zasądził niejakiego Władysława Papierza, zamieszkałego w Suchej, urodzonego 11 lutego 1911 w Makowie na karę śmierci za napad rabunkowy i nielegalne posiadanie broni.

Papierz był już kilkakrotnie karany za podobne przestępstwa przez władze polskie i notowany w kronikach policyjnych. Wyrok wykonano.

Kozy

Ciężkie więzienie za słuchanie zagr. stacyj radjowych.

Sąd specjalny w Kattowitz zasądził niejakiego 25-letnego Michała Kukę zamieszkałego w Kozach powiat Bielitz za umyślne słuchanie zagranicznych audycyj radjowych na jeden rok ciężkiego więzienia.

Oskarżony Kuka z wiosną 1940 r. wspólnie z niejakim Franciszkiem Dobają, który już został zasądzony za to samo przestępstwo przez Sąd Specjalny w Kattowitz oraz innemi osobami słuchali zagranicznych stacyj radjowych przeważnie francuskich i angielskich. Sąd w uznaniu winy oskarżonego wydał wyrok skazujący.

Bobrek

DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na Landstrasse, pomiędzy Bobrek a Borsigwerk, miał miejsce wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. 4-letni Stefan Brabaiński chcąc przebiec z jednej strony ulicy na drugą, do swojego ojca, dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy chłopiec doznał pęknięcia czaszki i wytrysku mózgu.

Oppeln

FATALNE UDERZENIE. W Linden miał miejsce wypadek, któremu uległ 66-letni Herman Franke. Poszkodowany przejeżdżał furą siana przez otwarte wrota. W pewnym momencie jeden z filarów, do których przymocowane były odrzwia, przewrócił się, przywalając wieśniaka w w ten sposób, że został on przygnieciony całym ciężarem spadającego filaru do furmanki, przyczem odniósł cały szereg ciężkich obrażeń ciała. Pomimo przewiezienia do szpitala nie udało się go utrzymać przy życiu.

Naczelny redaktor: L. K. Belecher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-68; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.